

Szydło wygrywa batalię



Debata na temat polskiej polityki, jaka odbyła się w Parlamencie Europejskim, nie przyniosła oczekiwanych przez polską opozycję rezultatów. Zamiast spektakularnej porażki, premier Beata Szydło odnotowała sukces. Szefowa rządu zrobiła w PE dobre wrażenie nawet na zwolennikach PO. Jednak nie oznacza to bynajmniej, by naciski i ataki ze strony instytucji unijnych zakończyły się w najbliższym czasie.

Wystąpienia Beaty Szydło w Strasburgu, jak i przebieg całej debaty, odbiegał od tego, czego się w Polsce wielu obawiało. Nie wyznaczono jednoznacznego frontu krytykującego rząd Polski. Było natomiast dobre i spokojne przemówienie Beaty Szydło, a także głosy wielu europosłów, którzy poparli Polskę w trudnej dla niej chwili. Ostrze krytyki spadało głównie na instytucje unijne, które zdecydowały o wstępnej procedurze kontroli polskiego rządu. Komentarze po debacie były korzystne dla Polski. Do rangi symbolu urasta wypowiedź zajadłego krytyka PiS-u, dziennikarza Waldemara Kuczyńskiego, który napisał na twitterze: „Mocne końcowe przemówienie B. Szydło. Wygrała a tchórzliwa PO na łopatkach”. Wielu komentatorów po debacie krytykowało właśnie PO, która wypadła blado. Wydaje się, że zrozumiała w jaką pułapkę wpadła przyczyniając się do wyniesienia konfliktu z PiS do UE. Atak na rząd Szydło w PE byłby dla PO samobójczy. Fakt, że Platforma wypadła tak blado sugeruje, że politycy tej partii sami nie wierzą w alarmistyczne przemówienia swoich partyjnych kolegów. W PE o żadnych poważnych zarzutach wobec rządu Platforma nie mówiła. Jednak w kolejnych dniach dalej prowadziła ostry ostrzał. Wskazywano, że Polska przez rząd PiS staje w jednym szeregu z radykalną prawicą, a nawet partiami finansowanymi przez Putina. Falę ataków związanych z debatą umożliwili politycy unijni, np. komisarz Oettinger, który zażądał przesłania do akceptacji przez KE projektu tzw. dużej ustawy medialnej i napisał kolejny list do ministra Zbigniewa Ziobry. Opozycja w Polsce może i ma podstawy, by twierdzić, że debata w PE niczego nie zakończyła.

Platforma z prezentów przysyłanych z międzynarodowej areny korzysta chętnie. Dopuściła się wręcz szantażu politycznego: „Jeśli rząd PiS nadal będzie łamał zasady konstytucyjne, poprzemy rezolucję PE wzywającą do ich przestrzegania. Dajemy prezydentowi Dudzie 2 tygodnie na to, by przyjął ślubowanie od 3 legalnie wybranych sędziów Trybunału Konstytucyjnego. Jeśli tego nie zrobi, poprzemy - jako PO i Europejska Partia Ludowa - rezolucję Parlamentu Europejskiego ws. Polski” - mówił szef klubu PO Sławomir Neumann. Jak widać zapowiadana przez Grzegorza Schetynę na spotkaniu PO taktyka angażowania Brukseli w spory w Polsce będzie przez jego partię stosowana. Szkody, jakie przynosi to naszemu krajowi, nie są dla Platformy ważne.

Stanisław Żaryn

Cały artykuł w najnowszym numerze "TS" (5/2016)

foto. T. Gutry